



TYGODNIK SALWATORSKI

10.02.02 r. • PISMO PARAFII NAJSWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE • NR 6(373) 1 • Rok 9

Wielki Post

W środę 13 lutego – Popielec – rozpoczyna się czas Wielkiego Postu. Msze św. z posypaniem głów popiołem o godz. 6.30, 7.15, 8.00, 17.00, 18.00, 19.00. W Popielec obowiązuje post, wstrzymanie się od spożywania pokarmów mięsnych. Nikt nie ma dyspensy. W post ścisły przyjmować można tylko trzy posiłki dziennie, w tym raz do sytości.



Rzeźba i fot. J. Malik



Rzeźba i fot. J. Malik

Modrzewiowy las

Pierwsze gałęzie zrywała mama,
gdy na spacer zabierała mnie w wózku.
Każdej wiosny stały w wazonie.
Zielone witki wyznaczały pory roku.
Później sama biegłam po pachnące bukiety,
a modrzewie były tak małe jak ja.
Teraz są tak wysokie, że nie mogę dosięgnąć
Najniższej gałęzi.
Jeżeli zetną je...

Na co będę patrzeć przez kuchenne okno?

Małgorzata

Zwierzyniecki Żeglarz

Kraków z miastem morskim, portowym, ma niewiele wspólnego, jednak dzięki grupie „zapaleńców” na kilka dni w lutym staje się światową stolicą piosenki żeglarskiej. Dzięki nim właśnie w naszym mieście organizowany jest Międzynarodowy Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Shanties”. Wśród organizatorów nie brakuje mieszkańców naszej dzielnicy. Jednym z nich jest Marcin Rachwał, który z festiwalem związany jest co najmniej od dziesięciu lat.

Panie Marcinie, skąd wzięło się u Pana zamiłowanie do żeglarstwa, piosenki żeglarskiej, czyżby sprawił to fakt, że przez wiele lat mieszkał Pan blisko Wisły, na rogu ulic Lelewela i Kościuszki?

Część odpowiedzi została zawarta w pytaniu. Na pewno bliskość królowej poskich rzek była jednym z czynników wpływających na moje zainteresowania

żeglarstwem, lecz ważniejszym czynnikiem był fakt, że mój tato Jan, przez wiele lat uprawiał wioślarstwo i pracował jako ratownik na Wiśle. Nie chodzi tu bynajmniej o basen klubu sportowego, lecz o rzekę, bo choć trudno w to uwierzyć, ale jeszcze jakiś czas temu można się było spokojnie kąpać w tej pięknej rzece, u „stóp” królewskiego zamku na Wawelu.

No dobrze. Zamiłowanie do żeglarstwa to jedno, a piosenka? Nie powie mi Pan, że każdy żeglarz w naszym mieście to organizator festiwalu?

Tak, nie każdy. Ale na pewno każdy organizator to żeglarz... (śmiech)

Dobrze, a proszę powiedzieć mi jak Pan trafił do pracy przy festiwalu i jak wyglądała Pana kariera?

Na początku szkoły średniej trafiłem do Młodzieżowego Klubu Morskiego Szkwał, który mieści się w Centrum Młodzieży przy ulicy Krowoderskiej. Klub ten jest właśnie jednym z organizatorów tego, jak się mówi, największego festiwalu piosenki żeglarskiej na świecie, chociaż odbywa się on 500 km od morza. Prace przy festiwalu rozpoczynałem od najprostrzych prac. Budowałem dekoracje, wiesziałem banery reklamowe itp. Wraz z kolejnymi festiwalami powierzano mi coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska i w ten sposób po pięciu latach zostałem zastępcą dyrektora.

To który już to Pana festiwal? przecież jest Pan młodym człowiekiem?

Dwunasty lub czternasty, po pierwszych dziesięciu przestałem liczyć... (śmiech)

Co mógłby Pan powiedzieć naszym czytelnikom o tegorocznym festiwalu?

Tegoroczny festiwal będzie już XXI „Wśród Lodowych Gór” rozpocznie się 21 lutego i potrwa cztery dni. W tym roku będzie odbywał się w trzech miejscach: Rotundzie, hali Wisły i tawernie „Stary Port”

W Rotundzie przewidziane są trzy koncerty: w czwartek, piątek i sobotę. Rozpoczną się one o godz. 18.00. Wystąpią tam między innymi: Jerzy Porębski, Marek Siurawski, zespół „Ryczące Dwudziestki”.



Szantowanie na Wiśle rozpocznie w sobotę o godz. 12.00 Mirosław Kowalski z zespołem „Zejman i Garkumpel”, dając koncert dla dzieci, na którym wraz z wykonawcami fantastycznie bawić się będą najmłodszy, rodzice i opiekunowie. Wspólne śpiewanie zakończy się w niedzielę koncertem finałowym. Początek godzina 17.00.

W „Starym Porcie” odbędą się dwa koncerty: konkursowy, w niedzielę o godzinie 14.00, drugim będzie koncert gości zagranicznych w poniedziałek o godz. 19.00.

Czy w tym roku przewidziane są imprezy towarzyszące?

Tak. Dla przedszkolaków ogłosiliśmy konkurs plastyczny pt. „Mama, Tata i Ja na Łódce”. Informacje na temat zasad konkursu i nagród przesłane zostały do przedszkoli. Przy okazji konkursu chciałbym powiedzieć, że organizatorzy festiwalu nie zapominają o dzieciach z domów dziecka i specjalnej troski. Co roku przeznaczana jest dla nich pewna bezpłatna pula biletów. Mamy także konkurs dla czytelników „Tygodnika Salwatorskiego”. Nagrodami są dwa podwójne zaproszenia na koncert dziecięcy.

Dziękuję w imieniu czytelników. Szczegóły konkursu opiszemy poniżej. Proszę mi teraz powiedzieć, gdzie można uzyskać szczegółowe informacje na temat festiwalu?

Szczegółowe informacje na temat festiwalu można uzyskać w Fundacji „Hals” przy ul. Straszewskiego 27 w godz. 10.00-17.00. tel 423-22-36.

Dziękuję za wywiad.

Z Marcinem Rachwałem rozmawiał *Jarosław Dzidek*

UWAGA KONKURS - do wygrania dwa podwójne zaproszenia na koncert dziecięcy festiwalu Shanties 2002 w sobotę 23 lutego o godz. 12.00 w hali Wisły.
Pytanie: Kto to byli Włóczkowie, których imieniem została nazwana ulica znajdująca się na terenie naszej dzielnicy?
Odpowiedzi proszę zgłaszać pod nr tel. 421-94-76 we wtorek 12 lutego w godz. 17.00-18.30. Nagrody przewidziane dla dwóch pierwszych osób.

28 lipca 1943 roku - pacyfikacja na Zwierzyńcu i Woli Justowskiej

Miałam 17 lat i to pozwoliło mi na zapamiętanie szeregu szczegółów z tego tragicznego dnia.

Z drugiej strony po ponad 50 latach zatarły się te szczegóły - może zmieniły i jest teraz okazja do wymiany informacji, uzupełnień, co może pozwolić na kompleksowe opracowanie historii pacyfikacji w dniu 28 lipca 1943 roku, a raczej dwu pacyfikacji:

- na Zwierzyńcu
- na Woli Justowskiej

Pogarszająca się sytuacja armii niemieckiej na froncie wschodnim po klęsce pod Stalingradem, jak i na froncie afrykańskim Africa Corps, spowodowały wzrost terroru w krajach okupowanych, jako reakcja na rozwijającą się działalność sił oporu.

Nikt z nas nie spodziewał się pacyfikacji na taką skalę, wydawało się bowiem, że nie została ujawniona działalność sił oporu w naszej dzielnicy.

O wykryciu przez Niemców na podstawie donosu działalności siatki oporu dowiedzieliśmy się dopiero po fakcie.

Na naszej ulicy bocznej Królowej Jadwigi 148 (obecnie dr. M Owcy Orwicza) były wille:

- prof. W. Budryka
- dypl. inż. Z. Luśniaka
- pułk. M. Tasięckiego (w tym czasie walczył na Zachodzie)

W domu prof. W. Budryka mieszkał Profesor z żoną i trójką dzieci (19, 17 i 15 lat) oraz rodzina Majewskich z Poznania z dwojgiem małych dzieci. Nie pamiętam, czy żyli ojciec pani Budrykowej i ciotka Profesora.

W naszym domu, wykończonym tuż przed II Wojną Światową dla naszej czteroosobowej rodziny, mieszkało okresowo 12-16 osób. Byli to przyjaciele Rodziców z Poznania, Grudziądza i Tucholi.

W dniu pacyfikacji było w domu 11 osób (Luśniakowie 4 osoby, Sokołowscy - dwie rodziny, łącznie 7 osób).

W domu pułk. M. Tasięckiego mieszkała pani S. Urbańska z synem, pani J. Tasięcka z córką i synem (w tym czasie syn był w "Baudienst" w Płaszowie), a pomieszczenia na parterze zostały rekwirowane dla potrzeb poczty niemieckiej i zajmował je Ślązak - volksdeutsch Aleksik, pracownik poczty.

Na drzwiach jego mieszkania była powieszona kratka z informacją, że mieszkanie to podlega administracji niemieckiej. Ale od pewnego czasu w mieszkaniu tym ukrywali się dwaj mężczyźni, uciekinierzy ze Śląska: Bruno Wewiór lat 44 i Zygmunt Jendrosz lat 21. Niewyjaśniona przez nas została obecność ich i dalsze losy dwu kobiet.

Poprzedniego dnia (tzn. 27 lipca) grałam z obu ww. mężczyznami w piłkę pod Sikornikiem na końcu naszej ulicy.

Pamiętam dzień 28 lipca 1943 roku - we wczesnych godzinach rannych (6-7 rano) przyszedł do naszego domu oficer niemiecki z dwoma czy trzema żołnierzami.

Sprawdzili ilość mieszkańców z książką meldunkową i przeszukali wszystkie pomieszczenia. Moja Matka, która dobrze władała językiem niemieckim, po akcencie określiła oficera jako Austriaka. Oficer, gdy pozostał na chwilę sam z moją Matką, powiedział: proszę zabrać chleb i wodę, ma pani dzieci, będzie potrzebne. Czasu na opuszczenie domu było tylko kilka minut. Po opuszczeniu naszego domu przez patrol niemiecki, Matka ukryła drobną biżuterię w donicy z palmą, wzięła do ściereczki chleb i do bańki wodę. Opuszczony przez nas dom miał pozostać otwarty. W tym czasie kontrolowany był dom płk. Tasięckiego bez mieszkania podlegającego administracji niemieckiej.

Niemcy zakończyli inspekcję domów z tej części ulicy. W tym czasie ktoś w oknie mieszkania podlegającego administracji

niemieckiej poruszył firanką, co zostało zauważone przez patrol. Wrócili, wyważyli drzwi i wyprowadzili 4 osoby pod eskortą (2 ukrywających się mężczyźni i 2 kobiety). Właściciel mieszkania był w tym czasie nieobecny.

Wyszliśmy z domu wraz z sąsiadami oraz 4 osobami pod eskortą i poprowadzono nas do Szkoły Podstawowej Nr 32 przy ulicy Królowej Jadwigi 78 spotykając po drodze innych przerażonych mieszkańców Zwierzyńca.

Na terenie przyległym do szkolnego podwórka przy ulicy J. Malczewskiego stała duża, drewniana stodoła.

Zebranych podzielono na grupy:

- leżący,
- siedzący,
- wszyscy inni, którzy mogli poruszać się po wyznaczonej części podwórka szkolnego, z tym że rozdzielono kobiety z dziećmi i osobno mężczyźni.

Grupę leżącą wzięli Niemcy po pewnym czasie do stodoły i słychać było uderzenia, krzyki Niemców i słabe jęki - jak się potem okazało Niemcy bili cepami, by wymusić z Polaków zeznania. Tę małą grupę wywieźli potem samochodami na Wolę Justowską i tam rozstrzelali. Grupę siedzącą - chyba samych mężczyzn, wieczorem wywieźli otwartym samochodem ciężarowym, jak się później okazało do obozu w Płaszowie.

Nas wszystkich po tym pełnym strachu dniu wypuścili do domów. Było jeszcze jasno i bardzo ciepło po upalnym, pięknym, letnim dniu.

Z naszych trzech domów wzięli syna prof. Stefana Budryka lat około 19 i Jacka Urbańskiego lat 16 do Płaszowa. Stracono 2 osoby (mężczyźni) ukrywających się. Jaki był los kobiet nie pamiętam.

Podobno o nasze losy - mieszkańców Zwierzyńca zwolnionych wieczorem do domów - trwały targi z władzami niemieckimi, kto je prowadził - nie wiem na pewno - podobno RGO (Rada Główna Opiekuńcza). Mieliśmy być przeznaczeni na zagładę przez Własowców (antyradziecka formacja wojskowa u boku Wehrmachtu).

Pamiętam, szliśmy z rodziną Budryków i Profesor patrzył jak jego syn otwartym samochodem ciężarowym był wraz z innymi wywożony - ale wtedy niewiadome było gdzie.

To były dla nas wszystkich bardzo ciężkie chwile.

W obozie w Płaszowie Stefan Budryk przebywał kilka miesięcy. Jacka Urbańskiego zwolniono po paru dniach jako nieletniego. Podobno interweniował nasz sąsiad inż. J. Krzesiwo, który miał dostęp do władz niemieckich jako zarządzający majątkami Akademii Umiejętności pod Krakowem, które dostarczały żywności dla Niemców.

Jednym ze straconych na Woli Justowskiej był Zygmunt Angelus. Jego matka (wdowa po zmarłym stomatologu) udzielała mi lekcji języka francuskiego. Mieszkali w domu przy ulicy Królowej Jadwigi 158 należącym do pani Marii Krzyżanowskiej. Prawdopodobnie mieściła się tam stacja nadawczo-odbiorcza, lub przygotowywane były jej części.

Zygmunt Angelus pracował jako asystent w Staatliche Fachschule für Chemotechnik (Państwowa Szkoła dla Chemotechników) mieszczącej się przy ulicy K. Olszewskiego. Chodził też do wuja mojego męża dr. E. Drozdowskiego - chemika, po informacje z zakresu chemii potrzebne dla działań konspiracyjnych. Znałam Zygmunta Angelusa bardzo dobrze, ponieważ uczęszczałam do tej właśnie szkoły chemicznej.

Kto wie gdzie jest WOPR ?

Kiedy 20 lat temu wyszedłem z biura Krakowskiego WOPR (Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe) przy ul. Dzierżyńskiego (dzisiaj Lea) z legitymacją, w której widniał wpis, że „posiadacz ... uzyskał stopień Młodszego Ratownika ...”, moje ręce drżały z przejęcia, serce rozpieła niewyobrazalna duma, a kropelki majowego deszczu rozmywały wpis na stronie tytułowej dokonany czarnym atramentem. Tak zaczęła się moja przygoda z ratownictwem wodnym, działalnością społeczną i poznawaniem tego co nazywa się: relacje międzyludzkie. Już wtedy, zaraz na początku, nie mogłem się nadziwić, jak to możliwe, aby ludzie o tak odmiennych poglądach i zainteresowaniach wspólnie działali w jednej sprawie i to z dobrymi efektami (mieliśmy w swoich szeregach działaczy partyjnych, lekarzy, prokuratorów, milicjantów, naukowców, inżynierów, robotników i sam nie wiem kogo jeszcze). Na wodzie ważne są umiejętności a nie poglądy. Do dzisiaj nie wiem jak głosują moi Koledzy z WOPR-u, a mimo to udaje nam się działać zgodnie i z dobrymi efektami.

Nasz główny cel to przeciwdziałanie nieszczęśliwym wypadkom utonięć. Dlatego staramy się być wszędzie tam, gdzie ludzie wypoczywają nad wodą. To jednak wciąż za mało. Kiedy spojrzeć na statystyki, to włosy stają dęba, ilu ludzi każdego roku ginie w wodzie! 500-700(!) w skali kraju. Nieodmiennie nasuwa się pytanie: dlaczego? Powodów jest wiele, ale najczęściej ofiary są same sobie winne. Podstawowy problem to brak wiedzy o zasadach bezpiecznej kąpieli i słaba umiejętność pływania. Kolejny problem to koszty realizacji zabezpieczeń. W obecnym czasie,

kiedy wszystko przelicza się na pieniądze, można postawić pytanie:

Ille kosztuje bezpieczny wypoczynek? Niestety najczęściej zbyt drogo.

Jak w tej sytuacji skutecznie przeciwdziałać tragediom? Na to pytanie niestety nie ma prostych odpowiedzi, a działania muszą być rozłożone na lata i bardzo dobrze zaplanowane. Na statystyki należy również spojrzeć z właściwej perspektywy. Okazuje się, że to co wychodzi nam jako utonięcia obejmuje też kategorię „utonięcia w rowach przydrożnych”

– i cóż my tu możemy...?

Okazuje się, że to co zdefiniowano w pierwszych Statutach WOPR jako środki działania Organizacji, przetrwało próbę czasu i zmianę ustroju państwa. W dalszym ciągu szkolimy nowych ratowników, rozpowszechniamy umiejętność pływania i mówimy o zasadach bezpieczeństwa nad wodą przy każdej możliwej okazji.

Na przestrzeni lat w te stare ramy włożono nowe treści. Powstała dosyć już potężna i cały czas rozszerzająca się wiedza o ratownictwie wodnym. Na dzień dzisiejszy ratownik nie tylko musi dobrze pływać, ale także musi znać wiele zagadnień z prawa, medycyny, meteorologii i hydrologii. Dodatkowo każdy z nas musi doskonale znać sprzęt i umieć go zastosować w różnych sytuacjach. W praktyce oznacza to nieustanne podnoszenie kwalifikacji, aby nadążyć za nowościami. A wszystko służy jednemu celowi: spełnić wymogi ślubowania, które każdy z nas składa po otrzymaniu pierwszego stopnia ratowniczego:

Ja ratownik Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego przyjmuję za swe godło „niebieski krzyż i złotą kotwicę” –

przysięgam sumiennie i w pełnym poczuciu odpowiedzialności moralnej wypełniać swoje obowiązki społeczne. Dopóki zdrowsz będę, bez względu na pogodę, porę dnia i nocy przez okres całego roku pośpieszę z pomocą ludziom, którzy znaleźli się w niebezpieczeństwie utraty życia w wodzie. Wszystkie swe siły i umiejętności wyko-



rzystam dla zmniejszenia nieszczęśliwych wypadków utonięć, nie zapominając, że od mojej postawy i działania zależne może być życie ludzkie.

Nasza krakowska Organizacja wniosła i wnosi do dzisiaj duży wkład w rozwijanie wiedzy o skutecznym udzieleniu pomocy. Wystarczy tutaj wspomnieć o współpracy z Katedrą Anestezjologii Akademii Medycznej, która zaowocowała w latach osiemdziesiątych uporządkowaniem wiedzy WOPR-owców o reanimacji i pozwoliła wyznaczyć pierwsze standardy w tym zakresie. W kolejnych latach krakowscy WOPR-owcy nieustannie podnosili swoje kwalifikacje. Dzisiaj jesteśmy jednym z silniejszych ośrodków szkoleniowych w Polsce. W ostatnim okresie Krakowskie WOPR podjęło się zorganizowania i prowadzenia zabezpieczenia Parku Wodnego w Krakowie. Sam obiekt jest największym tego typu obiektem krytym w Europie. Skala przedsięwzięcia była z początku przerażająca, ale udało się. Działania w Parku Wodnym przyniosły kolejne cenne doświadczenia.

Kolejny skrawek wiedzy ratowniczej, z powodzeniem tworzony i rozwijany w Krakowskim WOPR, to ratownictwo w wodzie szybko płynącej. Temat o tyle aktualny, że z jednej strony coraz więcej ludzi interesuje się różnymi formami wypoczynku (także tego ekstremalnego - kajak górskie, rafting), z drugiej wiedza - ta może być nieoceniona przy powodzi.

Niestety, rozwijanie wiedzy kosztuje. Dzisiejsze ratownictwo to w dużej mierze wyspecjalizowany sprzęt. Do szkolenia używamy między innymi specjalnych fantomów do nauki reanimacji. Fantom współpracuje z komputerem i pozwala doprowadzić do perfekcji każdy ruch ra-



Sprzęt ratowniczy w bazie

townika, ale niestety kosztuje... Łódź motorowa to koszt w przybliżeniu samochodu. Z obecnych uwarunkowań wynika niemało kłopotów: z jednej strony trzeba każdą złotówkę zarobić, z drugiej - nie można liczyć zbyt drobiazgowo gdy udzielamy pomocy albo szkolimy nowych ratowników.

„W tamtym Kraju” (jak mawia jeden z moich kolegów w WOPR o PRL-u) sprawy szły jakby prościej: sprzęt dawało państwo, paliwo było przydzielane – można było skoncentrować się na działalności merytorycznej. A może po prostu wtedy zajmowali się tym inni ludzie, trzymając nas młodych z daleka od tych spraw?...

Dzisiaj mamy dużo lepszy sprzęt i dużo więcej umiemy, ale za to sporo czasu i aktywności musimy poświęcać na pilnowanie spraw finansowych. Jako jedna z pierwszych organizacji rozpoczęliśmy działalność gospodarczą i to jeszcze przed 1989r. Dzięki temu udało nam się przetrwać i nieźle rozwinąć. Trochę szkoda, że aby ludziom pomagać trzeba najpierw na to zarobić – ale cóż.

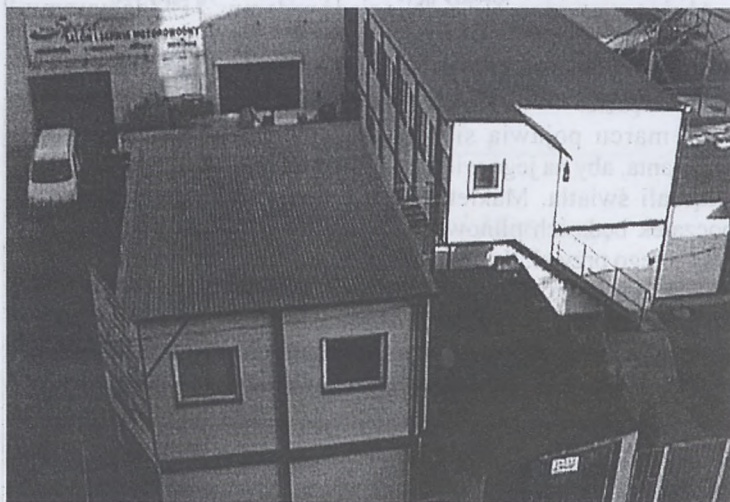
Niedawno obchodziliśmy 30-lecie istnienia naszego Krakowskiego WOPR. Była okazja do spotkania byłych działaczy, do wspomnień i refleksji nad minionym czasem. A czasu nie zmarnowaliśmy. Dzisiejsze Krakowskie WOPR to organizacja zrzeszająca około 1000 członków – ratowników różnych stopni. Odremontowaliśmy "od zera" budynki przy ul. Dojazdowej 4 (to ta króciutka uliczka od Kościuszki do Wisły na wysokości ul. Komorowskiego) i postawiliśmy kilka nowych. Dorobiliśmy się całkiem nieźle bazy sprzętowej – można nas zobaczyć na wielu imprezach na Wiśle (choćby na "Wiankach").

Mówiąc o osiągnięciach nie sposób pominąć ludzi. To ich wkład pracy, czasu i zaangażowania dał po latach efekt. Nie jest dzisiaj moim celem wymienić wszystkich, którzy przysłużyli się Krakowskiemu WOPR-owi, ale kilka postaci z pewnością zasługuje na wspomnienie w sposób szczególny:

- śp. Prezes Tadeusz Walka – mieszkał na ul. Kościuszki. W czasach II wojny latał w RAF-ie. Kawaler Orderu Virtuti Militari. Na początku lat osiemdziesiątych doprowadził do przekazania Krakowskiemu WOPR terenu przy ul. Dojazdowej i w tamtych trudnych czasach przeprowadził budowę i rekonstrukcję obiektów.

- śp. Prezes Adam Stankowski – doprowadził do końca budowę naszego biura i w najtrudniejszym okresie transformacji gospodarczej przeprowadził organizację „w nowe czasy”.

- obecny Prezes Jan Gorzkowski - "w cywilu" główny energetyk na AGH. Z wodą związany od wczesnej młodości, wielokrotny uczestnik maratonów pływackich także tych



Budynki WOPR



WOPR podczas akcji

najcięższych: Gdynia – Hel. W Krakowskim WOPR od początku. Za jego kadencji, przy współpracy całego obecnego Zarządu, objekty przy ul. Dojazdowej zyskały nową jakość (ocieplenia sidig), wyłożenie placu kostką, budowa nowych pomieszczeń.

Miło jest myśleć, że dzięki nam ten mały kawałeczek Zwierzyńca stał się trochę ładniejszy.

Ciekaw jestem co sobie myślą młodzi ludzie zaraz po ślubowaniu i otrzymaniu legitymacji, w których „stwierdza się że posiadacz... uzyskał stopień Młodszego Ratownika WOPR...”

Paweł Augustynek

DUSZPASTERSTWO RZEDSIĘBIORCÓW I PRACODAWCÓW

Księża Najświętszego Serca Jezusowego

Pielgrzymka śladami Patronów Europy

27 kwietnia - 5 maja 2002 r.

W ramach Duszpasterstwa Przedsiębiorców i Pracodawców pragniemy zaproponować wzięcie udziału w pielgrzymce śladami Patronów Europy, którzy wpłynęli znacząco na kształt dziedzictwa religijnego i kulturowego naszego kontynentu. Na pielgrzymim szlaku nie zabraknie także Rzymu, miasta uświęconego obecnością Apostołów i ich następców. Pielgrzymka przewidziana jest na okres wiosenny tak, aby włoskie upały nie dawały się we znaki. Ponadto termin pielgrzymki uwzględnia obecność Jana Pawła II w Rzymie oraz nagromadzenie dni wolnych od pracy na przełomie kwietnia i maja. Ramowy plan: Kraków-Bratysława-Rawenna-Asyż-Rzym-Orvieto.

Informacje o warunkach wyjazdu i pobytu:

1. Pielgrzymka organizowana jest dla przedsiębiorców i pracodawców oraz ich rodzin.
2. Koszt od osoby (dzieciom nie przysługuje zniżka) 1390 zł + 45 euro.
3. Opłata złotówkowa obejmuje przejazd klimatyzowanym autokarem, noclegi w hotelach, pilota, ubezpieczenie, śniadania i obiadowe kolacje. 45 euro przewidziane jest na opłacenie biletów w muzeach i komunikacji miejskiej w Rzymie.
4. Wyjazd ma charakter religijny, a nie czysto turystyczny. Chętni będą mogli codziennie wziąć udział we Mszy świętej.
5. Chęć wyjazdu należy zgłosić najpóźniej do 9 lutego br. Równocześnie proszę przekazać zaliczkę w wysokości 300 zł od osoby. Pozostała część kwoty będzie wpłacana w dwóch ratach.
6. Zgłoszenia przyjmuje i udziela szczegółowych informacji: ks. Grzegorz Piątek SCJ, 30-715 Kraków, ul. Saska 2 tel. 656-08-84 lub 0604-926-882.



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

* * *

We wtorek czcimy błogosławioną Bronisławę nieustanną nowenną o godzinie 19.00

* * *

W każdy piątek Wielkiego Postu będzie odprawiana Droga Krzyżowa dla dzieci o godz. 17.15, a dla młodzieży i dorosłych o godz. 18.15.

* * *

W niedziele odprawiane będą Nabożeństwa ku Czci Męki Pańskiej – Gorzkie Żale o godz. 18.00.

Kalendarzyk liturgiczny:

- *** 10 II (niedziela) - 5 Niedziela Zwykła
Czytania mszalne: Iz 58, 7-10; 1 Kor 2, 1-5; Mt 5, 13-16
- wspomnienie św. Scholastyki, dziewicy
- *** 11 II (poniedziałek) - wspomnienie (dowolne) Najśw. Maryi Panny z Lourdes
- *** 13 II (środa) - Środa Popielcowa
- *** 14 II (czwartek) - Święto świętych Cyryla, mnicha i Metodego, biskupa - patronów Europy

Na przełomie maja i czerwca odbędzie się powszechny spis ludności. Przedstawione nam będą trzy ankiety, na dwie musimy obowiązkowo odpowiedzieć (pod karą grzywny). Trzecia dotyczy małżeństw i dzietności kobiet i jest dobrowolna.

W Krakowie

Było:

- ~ W ub. roku wydano w Krakowie 32 tys. dowodów osobistych
- ~ Przy ul. Na Kozłowiec oraz w przejściu podziemnym pod ul. Konopnickiej otwarto dwa nowe oddziały Centrum Młodzieży "U Siemachy", wcześniej działały już trzy ośrodki socjoterapii
- ~ W 2001 roku w naszym mieście było 1490 wypadków, 9600 kolizji, w których zginęło 39 osób, a 1783 osoby zostały ranne
- ~ Tylko kilku dziennikarzy "Przekroju" znalazło pracę w Warszawie, gdzie (po wydaniu 2954 numerów) "Przekrój" przeniósł się z Krakowa
- ~ Na sobotę 8 II zaplanowano na Rynku Głównym wielki pokaz ogni sztucznych, w czasie którego odbyła się zbiórka pieniędzy dla "Muminków" w Trzebinii i krakowskiego Domu Dziecka
- ~ W ob. roku kontrolerzy złapali 76 tys. osób jadących bez biletu, (5,5 tys. z nich posiadało jednak w domu bilet okresowy). Jednego z pasażerów na gapę spisywano w ostatnich 3 latach aż 193 razy
- ~ Aż 847 kierowców bez obowiązkowego ubezpieczenia zatrzymali policjanci w ub. roku. Kara za brak OC wynosi 3500 zł, a pojazd zostaje odwieziony na parking do czasu uregulowania długu
- ~ Na akcję "Ferie 2002" urząd miasta wydał ponad 371 tys. zł, wzięło w niej udział 16 tys. 400 dzieci

Jest:

- ~ Najbardziej niebezpiecznym miejscem jest Rondo Mogiłskie, potem rondo Polsadu, a z ulic: Wielicka i Radzikowskiego

Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?

(Łk 18,18)

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE DLA PRZEDSIĘBIORCÓW I PRACODAWCÓW

Serdecznie zapraszamy przedsiębiorców i pracodawców na rekolekcje wielkopostne, które poprowadzi

o. prof. Jan Andrzej Kłoczowski OP.

Odbędą się one w dniach od 15 do 17 lutego 2002 roku w Wyższym Seminarium Misyjnym Księży Sercanów w Stadnikach k. Dobczyc. Rozpoczęcie w piątek o godz. 18.00. Niedzielną Mszę świętą odprawi J.E. ks. bp Kazimierz Nycz.

Szczegółowe informacje:

- ks. Grzegorz Piątek, tel. 656-08-84;
- Seminarium Misyjne Księży Sercanów, tel. 271-15-24;
- strona internetowa: www.sercanie.org.pl/dp

Niedziela bezpłatnych badań

10 lutego z okazji Światowego Dnia Chorego w hali Wisły w godz. 9.30-18.30 będzie można skorzystać z bezpłatnych badań i odczytów. Badania: tarczycy, reumatologiczne, urologiczne, dermatologiczne, osteoporozy, poziom cholesterolu, cukru, USG brzucha i wiele innych. Będą wykłady dotyczące cukrzycy, miażdżycy, alergii, nauka udzielania pierwszej pomocy.

~ Każdej zimy Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami na dokarmianie łabędzi przygotowuje: 2000-2500 bochenków chleba i 1000-1500 kg owsa. Na jednego łabędzia przypada dziennie 5-6 kg pokarmu

~ Biuro Strefy Parkowania przypomina, że opłata za parkowanie w strefie C jest obowiązkowa "w dni powszednie, w godz. 10.00-18.00", co oznacza, że obowiązuje również w soboty

~ W Krakowie jest 30 819 bezrobotnych (w styczniu ich liczba zwiększyła się o 1100 osób), w tym tylko 6 tys. otrzymuje zasiłek. Oprócz nich jest 6018 na przedemerytalnych zasiłkach i świadczeniach

~ Akcje turystyczne PTTK "Nie siedź w domu..." i "Zdobywamy odznakę..." obchodzą jubileusz 30-lecia

Będzie:

~ W marcu pojawią się na krakowskich ulicach makiety policjanta, aby na jego widok kierowcy hamowali, zapinali pasy, włączali światła. Makiety będą zmieniać swoje miejsca. Na początek będą ich pilnować... prawdziwi policjanci

~ 14 lutego przy ul. Koszykarskiej odbędzie się kolejne szkolenie (koszt 200 zł) dla kierowców, którzy chcą odjąć ze swojego konta 6 punktów karnych. Można to zrobić raz na pół roku

~ W najbliższym czasie zostaną oddane do użytku dwa hotele przy ul. Syrokomli/Kościuszki. Budowane są kolejne dwa

Być może:

~ Być może od czerwca za gaz czy telefon będziemy mogli płacić m.in. w kasach wielkich sklepów i będzie to tańsze niż na poczcie

opr. BS

Zapraszamy na rekolekcje...**Dni skupienia**

Księża Jezuiti oprócz tradycyjnych rekolekcji ignacjańskich organizują także trzydniowe dni skupienia. W 2002 roku są to:

15-17 lutego**"W szkole św. Ignacego - wprowadzenie w życie duchowe"**

Skierowane do osób, które chcą nawiązać z Bogiem głębszą relację, a może nie do końca wiedzą, jak to uczynić.

Prowadzi: O. Tomasz Oleniacz SJ

1-3 marca**"Bez miłości byłbym niczym"**

Przeznaczone dla wszystkich, ale przede wszystkim dla młodych. Proponowane tematy: Miłość Boga, Doświadczenie miłości ojca i matki, Dynamika ludzkiej miłości, Przyjaźń, Sakrament pojednania miejscem uzdrawiania naszych zranień w miłości, Eucharystia naszym pokarmem.

Prowadzi: O. Józef Augustyn SJ i O. Jakub Kołacz SJ

19-21 kwietnia**"Wspólnota miejscem spotkania z Bogiem i z drugim człowiekiem"**

Skierowane przede wszystkim dla animatorów różnych wspólnot, ale też wszystkich zainteresowanych tym tematem.

Prowadzi: O. Tadeusz Hajduk oraz grupa animatorów świeckich

25-27 października**"Osoba Jezusa u św. Marka"**

Ukazuje człowieczeństwo i bóstwo Jezusa. Jest kontynuacją cyklu "Poznać Jezusa oczami ewangelistów", nie chodzi tu jednak o naukowe poznanie, ale zaproszenie do kontemplacyjnej relacji z Jezusem. Prowadzi: O. Tadeusz Hajduk SJ

22-24 listopada**"Pójdźcie na miejsce osobne"**

Dla wszystkich pragnących pogłębić swoje życie modlitwy. Tematy: Dlaczego potrzebujemy chwil wytchnienia, spokoju i odpoczynku? Jak modlić się w naszym zabieganym życiu? Milczenie i cisza a głębia i twórczość naszego życia. Przekroczyć ból opuszczenia i osamotnienia. Samotność a ludzka przyjaźń i miłość. Prowadzi Ks. Krzysztof Grzywocz i O. Krzysztof Mądel SJ.

Rekolekcje odbywają się w Częstochowie.

Zgłoszenia należy przysyłać pod adres: Centrum Duchowości, Księża Jezuiti, 42-226 Częstochowa, ul. Św. Kingi 74/84 - należy się krótko przedstawić, podając motywację uczestnictwa w rekolekcjach. Do zgłoszenia dołączyć zaadresowaną do siebie kopertę ze znaczkiem.

Mój patron**14 stycznia - św. Cyryla i Metodego**

Pochodzili z Grecji. Cyryl ur. się ok. 826 roku. Był najpierw świeckim kapłanem, pod koniec życia wstąpił do klasztoru. Tłumaczył Pismo św. na język staro-cerkiewno-słowiański (wynałazł alfabet zwany głagolicą). Zmarł 14 lutego 869 roku. Św. Metody ur. ok. 815 r. był mnichem. Prowadził misje na Krymie, potem w Bułgarii. Wyświęcony na biskupa przyjechał jako legat papieski na Morawy, gdzie zmarł 6 kwietnia 885 r.

(b)

**Z SERWISÓW
INFORMACYJNYCH**

☞ W opublikowanym tegorocznym orędziu na Wielki Post- Ojciec Święty apeluje o poszanowanie życia ludzkiego: „*darem jest powstanie życia i jego cudowny rozwój. I właśnie dlatego, że to życie jest darem, nie można uważać, że się je posiada czy traktować je jako prywatną własność, chociaż możliwość poprawienia jego jakości, jakimi dziś dysponujemy, mogłaby sugerować, że człowiek jest panem życia*”.

☞ Unijne propozycje finansowe dla polskiego rolnictwa wywołały ogólną krytykę. Wyjściowy poziom dopłat bezpośrednich miałby wynosić 25% tego co otrzymują rolnicy w krajach UE, a okres dochodzenia do 100% płatności wynosić miałby 10 lat.

☞ Senator Unii Pracy Krystyna Sienkiewicz zaproponowała opodatkowanie działalności gospodarczej Kościołów i związków wyznaniowych. Zdaniem bp. Tadeusza Pieronka projekt jest „*odtworzeniem walki z Kościołem jaka była za czasów wczesnego PRL*”.

☞ Od 1 stycznia 2003 roku mają zostać zlikwidowane kasy chorych, w ich miejsce ma powstać Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia podlegający ministerstwu zdrowia.

☞ Stany Zjednoczone i Watykan wspólnie organizują międzynarodową konferencję poświęconą walce z prostytutką i przemytem ludzi. Spotkanie odbędzie się w maju w Rzymie. Jego celem jest zwrócenie uwagi opinii publicznej na problem istniejącego w świecie niewolnictwa, nowe formy to wykorzystywanie dzieci do pracy na czarno. Tylko w ubiegłym roku ponad 700 tys. osób padło ofiarą organizacji zajmujących się nielegalnym przemytem ludzi.

☞ Andrzej Wajda rozpoczął zdjęcia do ekranizacji „Zemsty” A. Fredry. Reżyser postawił na gwiazdorską obsadę: A. Seweryn (Rejent), J. Gajos (Cześnik), K. Figura (Podstolina), R. Polański (Papkin), D. Olbrychski (Dyndalski), A. Buzek (Klara), R. Królikowski (Wacław). Muzykę skomponuje prawdopodobnie Wojciech Kilar.

☞ W Argentynie dużym powodzeniem cieszy się musical zatytułowany „Kolbe – tylko miłość tworzy”. Był nawet transmitowany w argentyńskiej telewizji. W lipcu br. widowisko zostanie zaprezentowane podczas Światowego Dnia Młodzieży w Toronto.

☞ W Zabrzu w połowie lutego zacznie działać pierwsza prywatna kopalnia węgla kamiennego. Powstanie na miejscu kopalni Jadwiga, która została zamknięta z powodu nieopłacalności wydobywania i zadłużenia. Właściciele kopalni (12. biznesmenów) zakładają, że pod ich rządami kopalnia będzie przynosić zysk.

balt

Wystawa fotograficzna

- *Magia Światła*

Od pewnego czasu otwieranych jest coraz więcej wystaw, na których autorzy próbują przedstawić widzowi swoje spojrzenie na sztukę. Każdy artysta chce zostać dostrzeżony, a jedną z metod pozyskania sławy jest właśnie sztuka. Szkoda tylko, iż sztuka w pojęciu „nowych artystów” nie wnosi nic wartościowego. Ot, każdy skrawek papieru, nonszalancko rozrzucone skrawki kartonu lub tkanin, chaotyczne linie mają być uważane za „sztukę”. Ten sam trend można dostrzec we współczesnej fotografii artystycznej. Dziełami „młodych” stają się niedopracowane fotogramy, autorzy chcą w nich ukazać swoje JA. Niektórzy sądzą, że gdyby nie oni, fotografia zatrzymałaby się na etapie szklanej kliszy i twardych schematów, reguł, ewolucja walorów artystycznych zatrzymałaby się na początku XX wieku. Powstają nowe dzieła, często kontrowersyjne i dzięki właśnie owej kontrowersyjności zyskują rozgłos. Nie liczy się tutaj bowiem sztuka, a sensacja, reklama, nowatorstwo, umiejętność zaskoczenia widza. Powoli zaczynają się zacierać granice dobrej fotografii, coraz mniejszą uwagę przykładają się do przypadkowej kompozycji. Fotografia artystyczna staje się dziedziną, która zrzesza kręgi ludzi bogatych, chcących się w jakiś sposób wybić z przeciętności. Era fotografii cyfrowej daje coraz większe możliwości manipulacji obrazem, prowadząc do zatarcia różnic pomiędzy fotografią, a całkowitą abstrakcją, stworzoną w rzeczywistości wirtualnej. Doprowadza to do sytuacji, iż zaczynają powstawać wystawy, w których autorzy zastrzegają, że ich dzieła nie zostały poddane digitalizacji. Zapomina się wreszcie o starych wzorcach, pomija wysiłek, który dawniej wkładano w każdą fotografię. Daje to szerszy dostęp do fotografii - ale czy fotografii prawdziwej, czy już fotografii przez małe „f”.

W ubiegłą niedzielę w Zwierzynieckim Salonie Artystycznym została otwarta wystawa fotografii Magdy Langer. Było to niezwykle pod względem miejsca wystawy - budynku Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Zwiedzający mogli oglądać kilkadziesiąt kolorowych fotografii polskiego pejzażu. Fotografii niezwykle pod względem kolorystyki i kompozycji. Autorka w większości z nich odbiegała bowiem nieco od rygorystycznie przyjętych reguł, co owocowało nieco innym spojrzeniem na otaczający nas świat. Mimo symetryczności niektórych prac, uzyskała ciekawy efekt, który nie był kwestią przypadku. Doskonale bowiem widać, iż każda fotografia została dobrze przemyślana już przed wykonaniem zdjęcia, a nie dopiero po nim jak ma to miejsce w przypadku modnej ostatnio fotografii cyfrowej. W swoich krajobrazach oddała w bardzo naturalny sposób scenerię różnych pór roku. Właśnie poprzez prostotę i lekką kompozycję, autorka zwróciła szczególną uwagę na to co pokazuje, a nie sposób w jaki wystawia. Na swoich fotogramach pokazała piękno świata takim, jakim jest. Doskonale uchwyciła zwiewność mgieł, ciężkość burzowych chmur, lekkość wiosennej łąki. Mimo kompozycji, która w niektórych zdjęciach wyraźnie przeciwstawia się przyjętym regułom, autorce udało się przekazać klimat miejsc, które uwieczniła na kliszy fotograficznej. Ten właśnie połowiczny podział kompozycyjny, często traktowany jako błąd w sztuce,



sprawił, iż te właśnie fotografie nie straciły, a zyskały na atrakcyjności. Powstała pewna nowa szkoła fotografii krajobrazu, odmienna nieco od słynnej szkoły kieleckiej. Kompozycja ta jest pewnego rodzaju nowatorstwem, prostym spojrzeniem na otaczający nas świat. Dzięki temu zabiegowi zwiedzający wystawę ma możliwość wejścia w świat rzeczywistości fotograficznej, wędrować razem z autorką po całej Polsce. Od wczesnej wiosny do srogiej zimy; od ranka do wieczora. Właśnie to jest głównym sukcesem - przejście przez widza klimatu zdjęcia, jego atmosfery. A to jest przecież najważniejsze...

Piotr Tumidajski

Wiersz publikowany na pierwszej stronie tego numeru powstał pod wrażeniem zdjęć Magdy Langer. W następnych numerach TS będziemy publikować fotografie z wystawy, którym towarzyszyć będą wiersze, które zostały napisane pod natchnieniem tych zdjęć.